

Źródła ateizmu – MACHIAVELLI

 apologetyka.org/zrodla-ateizmu-machiavelli/

Fargo

6.08.2017

Powinniśmy mówić o wrogach wiary, ponieważ życie wiary jest prawdziwą wojną. Tak mówią wszyscy prorocy, Apostołowie, męczennicy i sam nasz Pan.

A jednak próbujemy unikać mówienia o naszych wrogach. Dlaczego?

Po części dlatego że obawiamy się pomylić wrogów duchowych z materialnymi; że boimy się nienawiści nie tylko do grzechu, ale i do grzesznika; przeoczenia, że „nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12).

Ale ta obawa jest bardziej bezpodstawna dzisiaj niż kiedykolwiek wcześniej. Żaden wiek nie był bardziej podejrzliwy w stosunku do militarystyki, bardziej przerażony horrorem wojny niż nasz. I żaden wiek nie był bardziej skłonny do mylenia grzechu z grzesznikiem. I to nie dlatego że nienawidzi grzesznika wraz z jego grzechem, ale dlatego że kocha grzech wraz z grzesznikiem. Często zastaniamy się „współczuciem” jako przejawem moralnego relatywizmu.

Jesteśmy oprócz tego mięczakami. Nie lubimy walczyć, ponieważ walka oznacza cierpienie i poświęcenie. Wojna może niekoniecznie być piekłem, ale jest cholernie kłopotliwa. A poza tym nie jesteśmy pewni, że jest coś, o co warto walczyć. Być może brakuje nam odwagi, bo nie mamy do niej motywacji.

Oto jak myślimy jako ludzie współcześni, ale nie jako katolicy. Jako katolicy wiemy, że życie jest walką duchową i że mamy duchowych wrogów. Jeśli tylko to przyznamy, następny krok jest oczywisty. Podstawową rzeczą w walce jest poznać swojego wroga. Inaczej jego szpiegdy przechodzą tuż obok niewykryci. Tak więc ten cykl artykułów jest poświęcony poznaniu naszych duchowych wrogów w walce o współczesne serca. Omówimy kolejno sześciu nowożytnych myślicieli, którzy wywarli ogromny wpływ na nasze codzienne życie. Wyrządzili także ogromne szkody chrześcijańskim umysłom.

Ich nazwiska to: Machiavelli – wynalazca „nowej moralności”; Kant – twórca prawdy subiektywnej; Nietzsche – sam ogłaszający się jako „Antychryst”; Freud – twórca „rewolucji seksualnej”; Marks – fałszywy Mojżesz dla mas; i Sartre – apostoł absurdu.

Niccolò Machiavelli (1496-1527) był twórcą filozofii politycznej i społecznej. Rzadko w historii myśli mieliśmy do czynienia z bardziej totalną rewolucją. Machiavelli wiedział, jak bardzo był wywrotowy. Porównał swoją pracę do Kolumba odkrywającego Nowy Świat i do Mojżesza – jako przywódca nowego wybranego ludu, który wyjdzie z niewoli idei moralnych do nowej Ziemi Obiecanej władzy i praktyczności.

Rewolucja Machiavellego może być streszczona w sześciu punktach.

Dla wszystkich poprzednich myślicieli społecznych celem życia politycznego była cnota. Wyobrażali sobie, że społeczeństwem jest dobre, jeśli żyjący w nim ludzie są dobrzy. Nie było podwójnych norm rozróżniających dobro indywidualne i wspólne – do czasów Machiavellego. Wraz z nim polityka przestała być sztuką dobra, a stała się sztuką tego, co możliwe. Jego wpływ był tutaj ogromny. Wszyscy więksi filozofowie społeczni i polityczni (Hobbes, Locke, Rousseau, Mill, Kant, Hegel, Marks, Nietzsche, Dewey) w następstwie odrzucili cnotę jako cel, gdy tylko Machiavelli obniżył poprzeczkę, i niemal każdy zaczął salutować nowej fladze na maszcie.

Argumentem Machiavellego było to, że tradycyjne zasady moralne przypominały gwiazdy – piękne, ale zbyt odległe, by rzucać jakiegokolwiek użyteczne światło na nasze ziemskie ścieżki. Zamiast nich potrzebujemy latarni zrobionych ręką człowieka; innymi słowy – osiągalnych celów. Musimy wyznaczać naszą pozycję według ziemi, a nie według

nieba, według tego, co ludzie i społeczeństwa faktycznie robią, a nie według tego, co robić powinni.

Podstawą rewolucji Machiavellego było to, by oceniać ideał przez rzeczywistość zamiast rzeczywistość przez ideał. Ideał jest dla niego dobry tylko wtedy, jeśli ma praktyczne zastosowanie. W ten sposób Machiavelli stał się ojcem pragmatyzmu. Nie tylko „cel uświęca środki” – każde środki, które się sprawdzają, ale nawet środki uświęcają cel – to znaczy warto jest zdążać do celu pod warunkiem, że istnieją praktyczne środki do jego osiągnięcia. Innymi słowy, nowym *summum bonum* albo największym dobrem jest sukces. (Machiavelli wydaje się być nie tylko pierwszym pragmatykiem, ale i pierwszym amerykańskim pragmatykiem!)

Machiavelli nie tylko obniżył normy moralne, on je zlikwidował. Bardziej niż pragmatykiem – był antymoralistą. Jedyne związki, jakie widział między cnotą a sukcesem, był taki, że ta pierwsza stała na jego drodze. Uczył, że rzeczą konieczną dla szczęścia władcy jest „nauczyć się, jak nie być dobrym” (*Księżę*, rozdz. 15), jak łamać obietnice, kłamać i oszukiwać i kraść (rozdz. 18).

Z powodu tak bezwstydnego poglądu niektórzy współcześni Machiavellemu uważali *Księcia* za książkę dosłownie napisaną przez diabła. Ale współcześni uczeni zazwyczaj uważają ją za dzieło naukowe. Bronią Machiavellego, utrzymując, że nie zaprzeczał moralności, ale że po prostu napisał książkę na inny temat – o tym, co jest, zamiast o tym, co być powinno. Nawet chwala go za brak hipokryzji, zakładając, że moralizm równa się hipokryzji.

Jest to typowo współczesne nieporozumienie dotyczące hipokryzji – pojmowanie ją jako nieczynienie tego, czego się naucza. Rozumując w ten sposób, wszystkich ludzi należy uznać za hipokrytów, chyba że przestaną nauczać. Matthew Arnold określił hipokryzję, jako „haracz, jaki występki płaci cnotie”. Machiavelli był pierwszym, który odmówił płacenia nawet i tej daniny. Przewyciężył hipokryzję nie przez podniesienie praktyki do poziomu nauczania, ale przez obniżenie nauczania do poziomu praktyki, przez dostosowanie ideału do rzeczywistości, zamiast rzeczywistości do ideału.

W istocie naucza, jak w ostatniej piosence rockowej: *Poppa don't preach!* („Tatku, nie pouczaj!”). Czy możecie sobie wyobrazić Mojżesza mówiącego do Boga na górze Synaj: „Tatku, nie pouczaj!”? Albo Maryję do anioła? Albo Chrystusa w Getsemani, zamiast: „Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”? Jeśli możecie, to wyobrażacie sobie piekło, ponieważ nasza nadzieja na niebo zależy od tych ludzi mówiących do Boga: *Poppa, do preach!* („Tatku, pouczaj!”).

W rzeczywistości źle zdefiniowaliśmy hipokryzję. Hipokryzja to nie jest nieczynienie tego, czego nauczysz, ale brak wiary w to, co głosisz. Hipokryzją jest propaganda.

Przyjmując taką definicję, Machiavelli stał się niemalże wynalazcą hipokryzji, ponieważ był bez mała wynalazcą propagandy. To pierwszy filozof mający nadzieję nawrócić świat propagandą.

Postrzegał swoje życie jako walkę duchową przeciwko Kościołowi i jego doktrynie. Wierzył, że każda religia była częścią propagandy, której wpływ trwał od 1666 do 3000 lat. I sądził, że chrześcijaństwo skończy się na długo przed końcem świata, najprawdopodobniej około roku 1666, zniszczone przez inwazję ze Wschodu (z terenów dzisiejszej Rosji) albo przez rozmiękczenie i osłabianie chrześcijańskiego Zachodu od wewnątrz, albo przez obie te rzeczy równocześnie. Jego sojusznikami byli wszyscy letni chrześcijanie, którzy kochali swoją ziemską ojczyznę bardziej niż niebo, Cezara bardziej niż Chrystusa, sukces bardziej niż cnotę. To do nich kierował swoją propagandą. Całkowita szczerść poprzez odsłonięcie celów nie przyniosłaby mu sukcesu, a wyznany ateizm mógłby się okazać zabójczy, a więc wystrzegał się jawnego wypowiedziania herezji. Ale to do niego należało niszczenie „katolickiego oszustwa” i to on posługiwał się agresywną propagandą sekularną. (Ktoś mógłby twierdzić, być może nieśmiało, że był on ojcem współczesnego establishmentu w mediach.)

[Przeczytaj jeszcze Ateizm jako źródło masowych mordów w historii](#)

Odkrył, że potrzebne były dwa narzędzia, by panować nad ludzkim zachowaniem, a w ten sposób kontrolować historię ludzkości: pióro i miecz, propaganda i broń. W ten sposób można dominować nad umysłami i ciałami, a

dominacja była jego celem. Postrzegał całe ludzkie życie i historię jako zdeterminowane przez tylko dwie siły: *virtù* – (wł.) siłę oraz *fortunę* – los. Prostym przepisem na sukces było zwiększenie *virtù*, a pomniejszenie wpływu *fortuny*. Kończy *Księcia* takim oto szokującym obrazem: „Fortuna jest jak kobieta, i jeśli ma być uległa, konieczną rzeczą jest zbić ją i przymusić” (rozdz. 25). Innymi słowy, tajemnicą sukcesu jest coś w rodzaju gwałtu.

By osiągnąć cel, jakim jest władza, broń jest równie niezbędna jak propaganda, a Machiavelli opowiadał się za użyciem siły. Wierzył oto, że „nie można mieć dobrych praw bez porządnego uzbrojenia, a tam gdzie dysponuje się dobrym uzbrojeniem, dobre prawa są konsekwencją” (rozdz. 12). Innymi słowy, sprawiedliwość „wychodzi z lufy pistoletu”, by przyjąć powiedzenie Mao Tse-tunga. Machiavelli wierzył, że wszyscy uzbrojeni prorocy byli zdobywcami, a nieuzbrojeni ginęli marnie. Możesz wobec tego musiałby użyć broni, o czym akurat Biblia nie wspomina; Jezus – największy nieuzbrojony prorok, zginął marnie – został ukrzyżowany i nie powstał z martwych. Jednak Jego przesłanie podbiło świat dzięki propagandzie, dzięki broni intelektualnej. Na tę właśnie wojnę Machiavelli wyruszył, by walczyć.

Także relatywizm społeczny wyłonił się z filozofii Machiavellego, który nie uznawał praw oprócz tych występujących w różnych społeczeństwach. A ponieważ te prawa mają swój początek w przemocy zamiast w moralności, konsekwencje są takie, że moralność ma za podstawę niemoralność. Rozumowanie to miało taki oto przebieg: Moralność bierze swój początek w społeczeństwie, ponieważ nie ma Boga ani żadnego uniwersalnego prawa naturalnego nadanego przez Boga. Ale każde społeczeństwo ma swoje źródło w rewolucji lub przemocy. Społeczeństwo rzymskie, na przykład, które jest źródłem prawa rzymskiego, samo ma u swych początków morderstwo, jakiego Romulus dokonał na swoim bracie Remusie. Cała historia ludzkości zaczyna się od morderstwa dokonanego przez Kaina na Abla. A więc podstawą prawa jest bezprawie. Podstawą moralności jest niemoralność.

Ten argument jest tylko tak mocny, jak mocna jest jego pierwsza przesłanka, która – podobnie jak cały relatywizm socjologiczny, włączając w to pogląd dominujący w umysłach autorów i czytelników niemal wszystkich podręczników socjologii – jest ukrytym ateizmem.

Machiavelli krytykował chrześcijaństwo i klasyczne idee miłosierdzia, używając podobnego argumentu. Pytał: W jaki sposób zdobywacie dobra, które potem rozdajecie? Przez egoistyczną konkurencję. Wszystkie dobra są zdobywane czymś kosztem: Mój kawałek tortu jest o tyle większy, o ile czyjś jest mniejszy. W ten sposób brak egoizmu zależy od egoizmu.

Ten argument implikuje materializm, ponieważ dobra duchowe nie zmniejszają się, kiedy są dzielone lub rozdawane, i nie zdobywam ich kosztem innych. Im więcej mam pieniędzy, tym mniej ich ty posiadasz; i im więcej rozdaję, tym mniej mam. Ale miłość, prawda, przyjaźń i mądrość zwiększają się zamiast zmniejszać, kiedy się nimi dzielimy. Materializm po prostu tego nie dostrzega albo się tym nie przejmuje.

Machiavelli wierzył, że egoizm jest cechą wrodzoną. Nie istniało dla niego coś takiego jak wrodzone sumienie albo instynkt moralny. A więc jedynym sposobem na to, by skłonić człowieka do zachowań moralnych, było użycie siły, w rzeczywistości totalitarnej siły, by zmusić go do działania przeciwnego jego naturze. Współczesny totalitaryzm również ma swoje źródło u Machiavellego.

Jeśli człowiek jest z natury egoistą, to tylko strach, a nie miłość może nim kierować. Tym samym Machiavelli napisał: „Jest dużo lepiej budzić strach, niż być kochanym [...], [ponieważ] ludzie mniej się obawiają skrzywdzić kogoś, kto wzbudza wokół siebie miłość, niż tego, kto budzi strach. Więć miłości jest tą, którą ludzie (nędzne istoty, jakimi są) zrywają, jeśli jest to na ich korzyść, ale strach jest wzmocniony obawą przed karą, która jest zawsze skuteczna” (rozdz. 17).

Najbardziej zdumiewającą rzeczą jest to, że ta brutalna filozofia podbiła współczesne umysły, nawet jeśli odbyło się to tylko poprzez rozmywanie lub ukrywanie jej ciemnych aspektów. Następcy Machiavellego stonowali jego atak na moralność i religię, ale nie powrócili do idei osobowego Boga czy obiektywnych i absolutnych zasad moralnych jako

podstawy społeczeństwa. To, co Machiavelli zredukował, zaczęto postrzegać jako poszerzenie. Po prostu ściął górne piętro budowli życia: nie Bóg – tylko człowiek; nie dusza – tylko ciało; nie duch – tylko materia, nie „powinno” – tylko „jest”. A jednak ta zmiażdżona budowla przypominała (dzięki propagandzie) wieżę Babel, to ograniczenie wyglądało jako wyzwolenie z „ograniczeń” tradycyjnej moralności, jak poluzowanie pasa o jedną dziurkę.

Szatan to nie baśń. Jest on genialnym strategiem i psychologiem i jest jak najbardziej rzeczywisty. Tok rozumowania zaproponowany przez Machiavellego jest do dzisiaj jednym z najbardziej udanych kłamstw Szatana. Kiedykolwiek jesteśmy kuszeni, używa tego kłamstwa, by ukazać zło jako dobro godne pożądania, by ukazać swoją niewolę jako wolność, a „chwalebną wolność synów Bożych” jako niewolę. „Ojciec kłamstwa” uwielbia zamiast małych kłamstw rozpowszechniać Jedno Wielkie Kłamstwo, by wyrzucić prawdę do góry nogami. I uchodzi mu to na sucho, chyba że zedrzymy zasłonę skrywającą szpiegów Nieprzyjaciela.

Tłum. Jan J. Franczak

© PETER KREEFT
<http://www.peterkreeft.com>

Copyright © 2017 [Grupa apologetyka.org](http://Grupa.apologetyka.org). Theme by [Colorlib](#) Powered by [WordPress](#)